

SŁOWO

WILNO Sobota 31 sierpnia 1929 r.

Wilno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefon: redakcji 17-88, administracji 228, drukarni 469

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przysyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. 102. W. sprzedawcy detal. cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa naliczana ryczałtem. Redakcja nie odpowiada za niezamówionych nie zwrasa. Administracja nie odpowiada za niezamówionych nie zwrasa. Administracja nie odpowiada za niezamówionych nie zwrasa.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKOWIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „jednoś”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEMIŃCZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiewicz.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczeńska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednozłotowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz ogłoszenia milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zmniejszenie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

WYBORY

do wileńskiej Kasy Chorych

Za dziesięć dni upływie termin składania list przy wyborach do Kasy Chorych.

Sama instytucja pomocy chorym jest instytucją oczywiście pożyteczną i sympatyczną. Wprowadzenie pomocy dla chorych robotników jest reformą społeczną zdrową i konieczną.

Niestety, zorganizowanie Kasy Chorych w Polsce szwankuje bardzo. Ustawa o Kasie Chorych uchwalona została przez smutnej pamięci Sejm Ustawodawczy. Na jej opracowanie Sejm stracił kilka miesięcy. Wszystkie frakcje, jeśli nie wszyscy posłowie przeciągali się wtedy w demagogii. Zmysły praktycznego wykazano mało. Powstała instytucja ciężka, biurokratyczna, kosztowna i w stosunku do tych olbrzymich kosztów „mało pożyteczna dla ludności. Utrzymuje rzeszę urzędników, olbrzymi personel biurokratyczno-administracyjny, ściągając pieniądze w sposób bezwzględny, mając za sobą ustawę, którą nawet w uniwersyteckich wykładach bardzo lewicowego profesora nazwano „ustawą - czerechczajką” — stąd wadliwość jej organizacji bardzo cięża na ludność. Z drugiej strony jest to chyba najmniej popularna instytucja w kraju. Narzekania, utyskiwania, wymyślania jej są objawem powszechnym wśród mas pracujących.

Hasło „zniesienia Kasy Chorych” byłoby bardzo popularne przy wyborach powszechnych i polityk realny mógłby tem „hasłem” operować. Ale nie dlatego mamy wybory „powszechne w pogardzie, aby na łamach naszego pisma na serjo propagować te rzeczy, które się nadają istotnie tylko na hasło przy wyborach powszechnych. Można przy wyborach powszechnych wołać „precz Kasą Chorych!” ale oczywiście, że jest to instytucja pożyteczna i powinna być utrzymana. Również oczywiście jest dla mnie, że ta instytucja powinna być zreformowana. Naprawdę, Kasa Chorych należy do rządu instytucji o charakterze ubezpieczeniowo-socjalnym. Dla czego tych instytucji jest aż tyle i niezależnych od siebie, co tak strasznie pomnaża wydatki na administrację i biurokrację—dlaczego nie są te instytucje dotychczas zcentralizowane? Wogóle ubezpieczenia socjalne w Polsce to prawdziwe gąszcz, prawdziwe dżungla w tej Polsce. W tych dżunglach siedzą tygrisy, panuje tam mrok. Naprawdę istotnie instytucja, która ubezpiecza pracowników umysłowych od wypadków, które mogą im zdarzyć przy pracy. Instytucja ta również zdzierza duże odsetki na swój cel, którym jest oczywiście znów utrzymywanie potężnego aparatu biurokratycznego. Ciekawa rzecz, jaki nieszczęśliwy wypadek „może się zdarzyć urzędnikowi przy pracy. Bo jeśli urzędnicy w biurze pobiją się między sobą i połamią żebra to nie będzie „nieszczęśliwy wypadek przy pracy”, jeśli urzędnik wychodząc z biura złamie sobie nogę, to również nie będzie ten wypadek. Jeśli urzędnik zgwałci swoją koleżankę, to również nie będzie wypadek nieszczęśliwy, lecz delikt, za który należy się odszkodowanie i alimenty. Kiedy więc może się biuraliście zdarzyć ten wypadek, któryby go uprawniał do pobierania premij za to przymusowe ubezpieczenie? Chyba, że mu atrament trysnę w ten sposób w oko, że uszkodził żrenicę. Pozostawiam okulistom i statystikom zbadanie jak często, jest możliwy taki wypadek. W takich warunkach nasuwa się konieczność zcentralizowania tych wszystkich instytucji ubezpieczeń jak Kasa Chorych, zakład ubezpieczeń od wypadków nieszczęśliwych robotników, ten wyżej opisany zakład, który ubezpiecza od wypadków z kalamazami, zakłady ubezpieczeń od bezrobocia w jedną wspólną instytucję, zmniejszając oczywiście w ten sposób koszty admini-

(dalszy ciąg na s. 2109)

ECHA STOLICY

Zapowiedź reorganizacji służby prasowej Rządu

Agencja Wschodnia donosi: Według informacji z król politycznych, wydział prasowy przy prezydium Rady ministrów stoi w przededniu zasadniczej reorganizacji. Ostatnio rozważany był projekt powiększenia składu personalnego obecnego wydziału prasowego i rozszerzenia zakresu jego działalności. W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy wezwany specjalnie z Berlina tamtejszy korespondent PAT'a, red. Tadeusz Święcicki, wysuwany jako kandydat na jedno z kierowniczych stanowisk w przyszłym biurze prasowym prezydium rady ministrów. Po ustaleniu kwestii personalnych dalszym etapem prac reorganizacyjnych w państwowej służbie prasowej byłoby, według intencji czynników miarodajnych, silniejsze scharmonizowanie działalności referatów prasowych przy poszczególnych ministerstwach z działalnością biura prasowego prezydium rady ministrów.

Komitet Ekonomiczny Ministrów

Dnia 29 bm. pod przewodnictwem p. prezesa rady ministrów, dr. K. Świątalskiego odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu uchwalono nie przedkładać, poczynając od 1 września, pobieranie cła wywozowego od pszenicy, podwyższyć cło przywozowe na mąkę żytnią do wysokości 16 zł. 50 gr. za 100 kg. oraz ustanowić zwrot cła w wysokości 20 zł. od 100 kg. przy wywozie mąki.

Powrót ministrów

Od dnia 2 września prawie wszyscy członkowie rządu znajdowali się w Warszawie. Brakować będzie jedynie ministra Cera, który przybędzie dopiero w dniu 7 bm. i ministra Zaleskiego, który powróci do kraju dopiero w końcu przyszłego miesiąca, po zakończeniu obrad zgrupowania Ligi Narodów.

Nowy rządca poselstwa polskiego w Londynie

Na miejsce hr. Kosią, który bawi w kraju na urlopie, rządca poselstwa polskiego w Londynie mianowany został dotychczasowy kierownik referatu amerykańskiego w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Józef Potocki. Rządca Potocki uda się wkrótce do Londynu.

Min. Czerwinski w internacie prawosławnym

P. minister W. R. i O. P. dr. Stawomir Czerwinski, w towarzyszy dyrektora departamentu ministerstwa W. R. i O. P. p. Potockiego, zwiedził wczoraj będący na ukończeniu internatu państwowy dla studentów teologii prawosławnej uniwersytetu warszawskiego.

Przydział do Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Kierownik referatu prasowego w prezydium rady ministrów, radca Zygmunt Hladki, został z dniem dzisiejszym przydzielony do wydziału prasowego MSZ, gdzie objął kierownictwo referatu informacyjno-politycznego. Radca Hladki pozostaje równocześnie nadal na dotychczasowym stanowisku w prezydium rady ministrów.

Posel St. Zjednoczonych p. Statson na P. W. K.

POZNAN, 28-8. Pat. Do Poznania przybył poseł Stanów Zjednoczonych A. P. p. Statson. Pan Statson zwiedził szczegółowo P. W. K.

Z pobytu parlamentarzystów francuskich w Poznaniu

POZNAN, 30-8. PAT. Parlamentarzyści francuscy spędzili dzień dzisiejszy przed południem na zwiedzaniu działu rolniczego P.W.K. U wejścia do pawilonu Związku Ziemianników powitał ich prezes rady nadzorczej organizacji ziemianńskiej Kazimierz Lubomirski. Przemówienie, w którym obrazował rozwój i stan obecny rolnictwa. Następnie w towarzystwie członków komitetu oraz przedstawicieli ziemianstwa, goście rozpoczęli zwiedzanie wystawy. O godz. 12 m. 30 odbyło się śniadanie w centralnej restauracji na P.W.K., które przeciągnięto się do godziny 3. O godz. 4 min. 45 goście francuscy zegnani przez przedstawicieli władz, miasta i P.W.K. wyjechali do Warszawy. W podróży też towarzyszy im z ramienia M.S.Z. radca Wyszyński i radca ambasady polskiej w Paryżu Potworowski oraz kilku posłów i senatorów.

Parlamentarzyści francuscy przybyli do Warszawy

WARSZAWA, 30. 8. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 22 min. 30 przybył do Poznania do stolicy parlamentarzystów francuskich z prezesem grupy parlamentarnej p. Locquin na czele, powitani uroczystość na dworcu warszawskim przez przedstawicieli władz, parlamentu polskiego, ambasady francuskiej i t. p.

Finansiści szwajcarscy w Łodzi

ŁÓDŹ, 30. 8. PAT. Dziś o godz. 10 rano na stację Łódź-Kaliska przybyła z Warszawy wycieczka przemysłowców i finansistów szwajcarskich, złożona z 17 osób, której towarzyszy sekretarz poselstwa polskiego p. Skowronski. Z dworca uczestnicy wycieczki udali się na zwiedzanie zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana, a potem zwiedzali inne zakłady przemysłowe. O godz. 1 przed południem Izba przemysłowo-handlowa oraz związek przemysłowców wókienniczych podejmowali gości śniadaniem w lokalu Banku Handlowego łódzkiego.

Ostatnie dni Konferencji Haskiej

Definitywne warunki ewakuacji Nadrenji

Anglia i Francja

HAGA, 30-8. PAT. Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Henderson udzielił przed swoim wyjazdem do Genewy wywiadu przedstawicielom prasy, oświadczając między innymi co następuje:

W powszechnej dyskusji, jak się rozwinęła na konferencji haskiej, ludzie nieodpowiedzialni rozpowszechniali w ostatnich tygodniach pogłoski, że należy oczekiwać w najbliższej przyszłości poważnego zaostreżenia się stosunków francusko-angielskich. Według Hendersona jest to absurd. Oświadczył on w imieniu swoim, jako też w imieniu kolegów swych z rady ministrów, że protestuje przeciwko rozszerzaniu takich poglądów.

Anglia pragnie ze wszystkimi narodami pozostać w zgodzie, a przedewszystkiem z Francją, która jest ogniwem łączącym Wielką Brytanię z Europą. Anglia ma z Francją we wszystkich częściach świata wspólne interesy, które mogą pomyślnie się rozwijać jedynie przy solidarności obu krajów. Henderson wyraża podziw dla Brianda i dla jego najbliższych współpracowników. Ceni bardzo wysoki wysiłek dokonany przez delegację francuską w duchu porozumienia i zgody. Jeżeli Europa — powiedział Henderson — przeżyje kryzys powojenny, to stanie się to w znacznej mierze dzięki Briandowi. Henderson wyraża nadzieję, że oddat Angliję będą pracowali solidarnie ze swoimi kolegami francuskimi nad przeprowadzeniem obowiązkowych umów arbitrażowych, nad kwestią powszechnego rozbrojenia, jako też będą się starali uczynić z Ligi Narodów to, czem ona być powinna.

Nowy statut Uniwersytetu Litewskiego

Kowieński Gabinet Ministrów przyjął w bież. tygodniu nowy statut Uniwersytetu Litewskiego. Statut ten w ogólnych zarysach przedstawia się jak następuje:

Wydział teologii ewangelickiej będzie się rządził starym statutem do pomy, dopóki sprawy nauk teologii ewangelickiej nie zostaną uregulowane na mocy oddzielnej ustawy. Na wydziale teologiczno-filozoficznym pozostawiono 10 katedr. Wydział ten obiera profesorów stosownie do prawa kanonicznego. Wydział historyczno-filologiczny i prawo ekonomiczny mają po 10 katedr. Te same liczby katedr pozostawiono na wydziale matematyczno-przyrodniczym. Dziesięć katedr stanowi katedra geografii. Wydział medyczny stanowi 17 katedr, techniczny — 9.

Liczba profesorów na wydziałach zostaje określona w sposób następujący:

1) wydział teologiczno-filozoficzny — 8 ordynaryjnych, 4 ekstraordynaryjnych, 2) historyczno-filologiczny — 12 ordynaryjnych i 6 ekstraordynaryjnych, 3) prawo ekonomiczny — 10 ordynaryjnych i 4 ekstraordynaryjnych, 4) matematyczno-przyrodniczy — 11 ordynaryjnych 5 ekstraordynaryjnych, 5) medyczny — 12 ordynaryjnych i 6 ekstraordynaryjnych.

Ordynaryjnych i ekstraordynaryjnych profesorów mianuje i usuwa Prezydent Państwa i docentów zatwierdza zaś Minister Oświaty.

Studenti będą musieli w każdym semestrze składać minimum egzaminów, określonych przez wydział.

„Liet. Aidas” przeciwko parlamentarystom

„Liet. Aidas” pisze w artykule wstępnym p. t. „Nauczka w St. Lorenz”:

W niewielkim miasteczku w Austrii, St. Lorenz 19 b. m. socjaldemokraci chcieli urządzić demonstrację. Pomyślnie wzięli udział w demonstracji, ponieważ uczestnicy jej nie wrócą żywi do domów. Mimo to demonstracja się odbyła. Podczas niej doszło do wymian strzałów. W której wyniku kilkanaście osób poniosło śmierć i kilkadziesiąt obrażeń. Fakt ten zaszczęścił, która obok Czechosłowacji i Niemiec posiada najbardziej nowoczesny ustrój parlamentarny.

Widzimy więc, iż we wszystkich pomniejszych państwach, zwłaszcza w Austrii, zdarza się najwięcej podobnych wypadków, jak ostatni w St. Lorenz. Jeśli więc parlamentaryzm jest najlepszą formą rządu, to dlaczego tak się dzieje w krajach, gdzie parlamentaryzm i związane z nim swobody stoją na tak wysokim poziomie? Dlaczego nie stycha o podobnych rzeczach w krajach, o których się mówi, iż nie mają ani parlamentaryzmu ani swobód, jak Włochy, Hiszpania lub inne kraje?

Wszystko to dowodzi, iż o ile parlamentaryzm i zasada wolności w teorii wydaje się bajecznie doskonałą formą rządu, o tyle na praktyce prowadzi do anarchii i wojny domowej.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKOWIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „jednoś”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEMIŃCZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiewicz.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczeńska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednozłotowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz ogłoszenia milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zmniejszenie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

nistracyjno-biurokratyczne i przerażającą trochę te gąszcz, te dżungla, które na tej ubezpieczeniowo-socjalnej niwie w Polsce wyrosły. Można iść jeszcze dalej i połączyć tę instytucję z państwowym monopolem ubezpieczeń od ognia, a można jeszcze dalej iść i rozszerzyć monopol państwowy na wszystkie rodzaje ubezpieczeń. Wtedy powstała w Polsce jedna wielka centralna instytucja, jakieś ministerstwo ubezpieczenia państwowego, któreby miała swe oddziały w każdym kącie kraju i załatwiała operacje ubezpieczenia wszelkiego czy handlowego towarów, czy od choroby i bezrobocia. Dziś zagraniczne towarzystwa ubezpieczeniowe wywożą z Polski wielkie premie. Kto wie, czy ta taka centralna instytucja nie dałaby się skomercjalizować. Jesteśmy wielkimi przeciwnikami etatyzmu i centralizmu, zdajemy sobie sprawę, że go co piszemy powyżej jest i etatyzmem i centralizmem. Ale tego od najlepszych organizatorów życia państwowego, od Anglików nauczyć się trzeba, że w życiu państwowym zawsze mogą się zdarzyć wyjątki, gdzie praktycznie jest odstąpić od doktryny.

Ale te rozważania zaprowadziły nas za daleko. Chodzi o to, że w Wilnie odbędą się wybory do Kasy Chorych. Mieliśmy nadzieję, że rząd wyznaczy swego komisarza na przejęcie Kasy Chorych od zarządu obecnego. Byłoby to oczywiście wyjście najlepsze, najrozsunniejsze, najzdrowsze i najtańsze wreszcie. Niestety, rząd omija Wilno z komisarzami, owszem lubi w Wilnie dopuszczać do zupełnego nieporządku perłyjowego zabagniania stosunków przez wybory wszelkiego rodzaju. Skoro jednak te wybory mają być, a w Wilnie jest tak dużo ludzi narzekających na Kasę Chorych, to powinni pomyśleć oni o zorganizowaniu się zawczasu i o umiejętnym przeprowadzeniu wyborów, aby stosunki w wileńskiej Kasie Chorych choć na tyle uzdrowić, na ile dozwala na to obecna ustawa. Jeśli tego nie uczynią—to później już niech nie narzekają, bo każdy im powie: „samścisze sobie winni”. S. W.

Powołanie szeregowych rezerwy na dodatkowe ćwiczenia

Minister spraw wojskowych zarządził powołanie na dodatkowy turnus ćwiczeń tych szeregowych rezerwy, którzy z jakiegokolwiek powodów nie odbyli ćwiczeń w roku bież.

Termin powołania określa omawiany rozkaz: podoficerów od 23 września do 31 października, szeregowców od 23 września do 19 października.

Powołaniu podlegają: 1) podoficerowie rocznika 1896, należący do piechoty, czołgów, kawalerii, artylerji (bez artylerji przeciwlotniczej i pomiarów artylerji), łączności (bez pułku radiotelegraficznego), saperów, saperów kolejowych oraz samochodów, 2) podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy rocznika 1903, należący do piechoty, czołgów, artylerji (bez artylerji przeciwlotniczej i pomiarów artylerji), aeronautyki (lotnictwo i balony), łączności (bez pułku radiotelegraficznego), saperów, saperów kolejowych oraz samochodów, 3) podoficerowie i starsi szeregowcy rocznika 1903, należący do kawalerji, 4) podoficerowie rocznika 1903 należący do służby: lotnictwa, zdrowia, uzbrojenia i intendentury, 5) wszyscy ci rezerwiści, którzy otrzymali karty powołania z terminem stawiennictwa nadejść 23 września r. b. oraz ci, którym władze wojskowe przesunęły termin stawiennictwa na ćwiczenia rezerwy na ten sam dzień, 6) podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy rezerwy we wszystkich rodzajach wojska, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w r. 1928, ale ćwiczeń tych nie odbyli.

Rezerwiści objęci omawianym rozkazem którzy do 1 września nie otrzymają kart powołania na ćwiczenia, winni zgłosić się do 10 września r. b. do właściwej P.K.U. w godz. od 9 do 12, gdzie otrzymają karty powołania. Rezerwiści czasowo przebywający na terenie obcej P.K.U., winni zgłaszać się do tejże P.K.U. przyczem przy zgłoszeniu się muszą okazać dowód złożenia meldunku o czasowym pobycie w urzędzie meldunkowym.

Powołani mają przynieść ze sobą książeczki wojskowe, karty mobilizacyjne i wszystkie posiadane dokumenty wojskowe. Winni niezastawiania się do powyższego wezwania, karani będą w myśl przepisów wojskowych.

Dziennikarze szwedzcy wyjechali z Poznania do Krakowa

KRAKÓW, 29. 8. PAT. Dziś rano przybyła do Krakowa w drodze do Poznania wycieczka dziennikarzy szwedzkich. Po zwiedzeniu miasta goście odjadą dziś w nocy do Warszawy.

Sesja Rady Ligi Narodów

Pierwsze publiczne posiedzenie

GENEWA, 30-8. Pat. Pierwsze publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów, które odbyło się pod przewodnictwem przedstawiciela Persji Ali-Khana-Forangi, omawiało jedynie sprawy natury podrzędnej. W toku posiedzenia Dalton powiadomił zebranych, że delegacja angielska wystąpi na zbliżającej się sesji Zgromadzenia Ligi Narodów z wnioskiem, dotyczącym przyspieszenia ratyfikacji międzynarodowych układów, zawartych pod auspicjami Ligi Narodów.

Debaty nad projektem konwencji o fabrykacji broni.

GENEWA, 30. 8. Pat. Dziś zakończyła prace 4-ta sesja komisji dla opracowania projektu konwencji o fabrykacji broni, amunicji i sprzętu wojennego.

Zaraza w Moskwie

MOSKWA, 30-8. PAT. W Moskwie szerzy się epidemia tyfusu brzuszno i dezenterji.

ECHA KRAJOWE

Bolączki Druskienik

Druskieniki należą niewątpliwie do rzędu ulubionych uzdrowisk w Polsce. Znam je od 40 zgóry lat i dużo razy bawiłem w tym kurorcie, netylko w wieku dziecięctwa, ale i później już jako młody inżynier, a obecnie w czasie powojennym czwarte lato z rzędu spędzam tu z rodziną.

Lubię więc tę miejscowość i z prawdziwą przyjemnością mogę konstatować, że ludzie przybyli ze stron odległych, jak np. z pod Lwowa lub Poznania, wypowiadali wyrazy uznania dla tego uzdrowiska, wywołane na naturalnie doskonałością wszelkich urządzeń, bo do tego jest jeszcze bardzo daleko, ale głównie klimatem i wszystkim tem, co dała matka - przyroda.

Dla podniesienia Druskienik do poziomu pierwszorzędnej kurortu brakuje jeszcze bardzo wiele, ale nie chcę mówić o tych niedostatkach, albowiem są one powszechnie znane a oprócz tego dla usunięcia ich są niezbędne poważne pieniężne środki, o które obecnie nie łatwo.

Chcę więc nadmienić tylko o niektórych bolączkach, usunięcie których jest względnie bardzo łatwe. Otóż najprzód nie mogę nie wskazać na coś, co najzupełniej nie zgadza się z tem, że jedna z głównych zalet Druskienik jest miejscowy klimat i zdrowe powietrze. Niedopuszczalną jest rzeczą, że w takim uzdrowisku znajduje się w samym centrum, tuż koło pensjonatu Europejskiego, piekarnia ze zwykłym zbyt niskim kominem, który w pewnych godzinach dnia zależnie od kierunku wiatru zapelnia całą dzielnicę dymem, który nieraz w dzień upał nie w literalmie znaczeniu słowa, gryzie oczy. O usunięciu takiego uprzykrzenia kuracji - szumem pobytu należałoby pomyśleć i skutecznie to, bądź przez przeniesienie oznaczonej piekarni, bądź przez postawienie żelaznego dostatecznej wysokości komina.

Dalej mają Druskieniki, jak i każdy kurort swoją muzykę. Dawniej przed wojną, grywała tu bardzo dobra symfoniczna orkiestra. Obecnie gra orkiestra wojskowa, względnie wcale niezła. Otóż byłem osobiście trzy razy świadkiem, że dyrygent był zmuszony przerywać muzykę i opuszczać estradę, ponieważ wypełnienie lepszych numerów stawało się niemożliwym wskutek hałasu powodowanego przez działwę, bawiącą się na deptaku tuż przed estradą, wówczas kiedy główna ilość ławek dla słuchaczy znajduje się znacznie dalej. Szucałaby więc jest rzeczą jak zdenerwowanie kapelmistrza nie mogącego odpowiednio wypełnić utworu, tak i niezadowolone publiczności, która przecież przychodzi na muzykę nie dlatego żeby zadowolić się tylko bostonami lub fox-trotami i hałasem diatwry. Sądzę że należałoby umieścić ławki dla słuchaczy muzyki rzędami przed samą estradą, a deptak dla zabawiających się rozmową i dla rozbrzykanych dzieciaków urządzić z tyłu, znośząc w tym celu część wcale nie zachwycającego gazonu. Przed wojną, gdy jak wspominałem grywała orkiestra symfoniczna, tak było urządkowanie i nie bywało wypadku przerwania muzyki dla wyżej wskazanych przyczyn.

Trzecia bolączka na którą chcę jeszcze wskazać po części w dziedzinie moralności: Egzystuje tu Towarzystwo Przyjaciół Druskienik. Ma ono niewielką czytelnię w budynku kąpielowym, gdzie członkowie mają do dyspozycji moc gazet i żurnali, urządził ono w ciągu

gu lata różne interesujące wycieczki, było podobno inicjatorem urzędzenia na druskienickim jeziorze przystani i spacerów na łodziach i urządziło na Niemie, w odległości około dwóch km. od centrum Uzdrawiska, plażę dla amatorów zimnych kąpiei. Jednym słowem o działalności tego Towarzystwa można mówić tylko z zupełnym uznaniem.

Na nieszczęście nie można tego powiedzieć o wszystkich biorących udział w tych kąpielach. Bardzo znaczna część mężczyzn przychodzi w kostiumach bardzo krótkich, zaczynających się od pasa. Podobne kostiumy za granicą w kąpielach wspólnych dla mężczyzn i kobiet są nie dopuszczalne. Nie byłem, co prawda, za granicą po wojnie, ale doskonale pamiętam, że przed wojną w Biarritz jeden pan podobnie ubrany był w mojej obecności wyprowadzony przez policję, która żądała kostiumu nie dozwolającego zupełnego obnażenia torsu. Myślę, że i po wojnie obyczajność tam nie zmieniła się. Nie pisałem jednak nic o tem, ponieważ tego rodzaju kostiumy są u nas rozpowszechnione i poza Druskienikami, gdyby nie to, że jak na plaży, o której mówię, tak i na łodziach na jeziorze, spotykałem subiektów (coprawda bardzo nielicznych) którzy pozwalali sobie zjawiać się w tych publicznych miejscach zupełnie nago. Nie chcę wchodzić w szczegółowe opisanie kąpielowego kostiumu, bo sądzę, że być może dostatecznym gdy powiem, że przedstawia on z przodu coś w rodzaju mitologicznego listka figowego a z tyłu tak dobrze jak nic.

Otóż, jeżeli przestaniemy zwracać wszelką uwagę na obyczajność i jeżeli do miejsca publicznego, jak na plażę gdzie znajdują się mężczyźni, kobiety i dzieci będzie dozwolone wkraczać ludzom prawie kompletnie nagi, to postawiając nawet na stronie demoralizacji młodego pokolenia, trzeba będzie przyznać, że pod względem obyczajności będziemy się różnić od najzacoftszych afrykańskich plemion czy ba brakiem apetytu do ludożerstwa.

W społecznym życiu ludzi zacoftszych przy największej nawet swobodzie, muszą być pewne granice, przekraczać które nie wolno i gdzie interwenjować winna policja.

Br. Chądzyński
inżynier górniczy.

GRODNO.

— P. Raczaszek prezydentem Grodna z nominacji. Po długich oczekiwaniach sprawa odsadzenia stanowiska prezydenta i wiceprezydenta została nareszcie załatwiona. Władze nadzorcze zdecydowały się zamianować dotychczasowego komisarza p. Raczaszka prezydentem oraz zatwierdziły wybór p. O. Suchowlańskiego na stanowisko wiceprezydenta.

Piszemy, po długich oczekiwaniach, gdyż rozwiązanie poprzedniej Rady miejskiej nastąpiło 18 lutego r. b. Od 13 marca p. A. Raczaszek sprawuje urzędy jako komisarz rządowy. W początkach kwietnia odbyły się wybory nowej Rady. 27 czerwca na pierwszym posiedzeniu Rady wybrano na prezydenta p. Stępniewskiego. Władze nadzorcze nie zatwierdziły tego wyboru.

Obecnie prowadzone są pertraktacje w sprawie wyboru ławników. Frakcje radzieckie nie doszły jeszcze do porozumienia i jest nadzieja, że całkowite ukonstytuowanie się władz miejskich nastąpi nie przedko.

Dr. M. Obieziński

POWRÓCIŁ

Na Zachodzie nic nowego

Daruję p. redaktor i czytelnicy „Słowa” że wracam do tematu już zobranego przez świetne pióro X.W.M. ale *quot caput tot sensus* — co głowa to rozum, każdy czelek ma swoisty kąt widzenia.

Jestem pod silnym wrażeniem dzieła E. Remarque'a, i stary nałóg do pióra pobudza do wypowiedzenia się.

Po wojnie rosyjsko - tureckiej 1878 roku, wielkie wrażenie wywarły obrazy słynnego malarza Wereszczagina. Jeden z nich wyobrażał żołnierza, który zamarzył na posterunku na zaśniewionej przełęczy Bałkanu. Tytuł brzmiał: „Na Szybkim wio spokojno” — odpowiednik komunikatu niemieckiego, który Remarque wziął za tytuł swej książki: „Im Westen nichts Neues”. Nic nowego, a żołnierz ginie — mrówka, roznosiła obójnym butem przechodnia... Wzbroniono wówczas w Berlinie uczęszczać szeregowcom na wystawę obrazów Wereszczagina.

Kiedy podczas okupacji niemieckiej jedno z dzieci na wsi zadeklamowało: „A gdy poszedł Stach na wojnę... Kołopnikiewicz, pewien obecny przy popisie dzieci szkolnych oficer niemiecki, który coś nie-coś rozumiał po polsku, powiedział mi: „Zabroniłbym rozpowszechniać takie wiersze”.

Jestem pacyfista, ale nie antymilitarystą w naszych warunkach. Ludzie mego pokolenia nie dożyją do uspokojenia się Europy. Myśl federacji ludów europejskich, o czem pisałem przed 23 laty w „Kur. Lit.”, jeszcze długo pozostanie mrzonką.

Żołnierz polski wiedział, poco idzie w bój pod znakiem własnych sztandarów, będzie wiedział, gdyby na nieszczęście zaszła znowu potrzeba — w obronie Kraju, nigdy w napadzie.

Wiedział Belg, wiedział Francuz. Żołnierz rosyjski nie wiedział, poco krwaw spływa. Nie wiedział i żołnierz niemiecki, o co walczył czasu Wielkiej Wojny: „Deutschland über Alles” starczy na krótką metę.

Dobrym temu wyraz dał Remarque w jednej niemal, ale jakże charakterystycznej rozmowie między żołnierzami o charakterze politycznym. A ci żołnierze, to koledzy ze szkolnej ławy, z której jako niepełnoletni młodzieńcy poszli na ochotnika do wojska, na skutek mów szowinistycznych nauczyciela. Potem, kiedy i ów nauczyciel trafił jako rezerwista na wojnę, jakże okrutnie mściła się na nim za owe gorłotliwe frazesy!

Były uczeń wybiera dla nauczyciela umundurowanie — mundur za obszerny, spódnie za krótkie, czapkę za małą, stawia o 20 kroków naprzód na czele kilkunastu rezerwistów, pomiędzy którymi jest woźny z tegoż gimnazjum i gdy przemarszerują niewielki plac musztry, komenderuje: „zwrot”, i biedny, spocyny pedagog musi przebiec 40 kroków, żeby znowu stanąć na czele, i tak w kółko, z akompaniamentem bezlitosnych uwag, jakimi ów go rącały w szkole, a potem musi razem z woźnym wleć wózek z chlebem dla żołnierzy.

Ciężki niemiecki dowcip, niemiecka zemsta! Może to jedyny grzyt, który raz w książce, bo przecie ów nauczyciel chyba działał w dobrej wierze, sam nie wiedział, co to jest taka wojna. Bo że obili wachmistrza, który przedtem szkolil ich samych w sposób nieludzki, żeby osobników o indywidualnym poczuciu przerobić na swego rodzaju zespół maszynowy, to się da usprawiedliwić. Jednak Remarque robi

Rozruchy w Palestynie nie ustają

Krwawe starcia nie ustają

BERLIN, 30.—8. Pat. Biuro Wolfa donosi z Jerozolimy, że w Salet wybuchły wczoraj rozruchy. Zanim przybyły posiłki wojskowe, odziały arabów napadły na osiedla żydowskie, przyczem 5 żydów zabito, 20 rannio. Arabowie podpallili domy na głównej ulicy w dzielnicy żydowskiej. Ludność Jerozolimy jest dziś znowu nadzwyczaj podniecona, gdyż ze względu na święto mahometańskie, arabowie zgromadzeni są w meczetach i istnieje obawa, że po modłtwach wybuchną rozruchy. Wszystkie sklepy są zamknięte. W punktach zagrożonych krąży patrol.

Dalsze protesty żydów palestyńskich.

NOWY YORK, 30.VIII. PAT. W Madison Square odbyło się przy udziale 23 tysięcy osób zgromadzenie protestacyjne przeciwko wypadkom w Palestynie! Uchwala jednomyślnie rezolucja domaga się usunięcia urzędników państwowych w Palestynie, odszkodowania dla ofiar zaburzeń i wyrażnego sprzecyzowania polityki rządu brytyjskiego.

Zwołanie nadzwyczajnej sesji mandatowej celem omówienia problemu palestyńskiego.

WIEDEN, 20.VIII. PAT. Dzienniki donoszą z Genewy, że liczba petycji, które wpłynęły obecnie do Ligi Narodów z powodu wypadków palestyńskich wzrasta coraz bardziej. Również i arabowie wniesli petycję, domagającą się zniesienia deklaracji Balfoura. Wobec takiego stanu rzeczy w kołach Ligi Narodów powstała myśl zwołania nadzwyczajnej sesji komisji mandatowej celem omówienia problemu palestyńskiego.

Rząd angielski uwzględni postulaty żydowskie

WIEDEN, 30.8. PAT. Wedle doniesień dzienników z Londynu, minister kolonii lord Passfield oświadczył przywódcy sionistów dr. Weizmanowi w imieniu rządu angielskiego, że rząd odwoła tych urzędników angielskich z Palestyny, którzy zachowali się biernie podczas rewolty arabskiej. Rząd przyzna również odszkodowanie osadnikom żydowskim za ich zniszczone mienie. Dalej oświadczył minister kolonii, że rząd trwa nadal przy deklaracji Balfoura oraz, że żydowski ruch kolonizacyjny będzie popierany w dalszym ciągu jeszcze bardziej, niż dotychczas.

Zatarg o kolej w Mandżurji trwa

Chińczycy nie żartują z bolszewikami

MOSKWA, 30.8. PAT. Według doniesień z Mandżurji, w miejscowości Czalaibor skazano na karę śmierci 4 obywateli sowieckich za to, że przypadkowo zbliżyli się do linii drutów kolczastych.

Japoński projekt likwidacji konfliktu sowiecko-chińskiego

BERLIN, 30.8. PAT. Biuro Wolfa donosi za agencją Indo-Pacific, że japoński minister spraw zagranicznych Shidehara opracował projekt kompromisowego uregulowania konfliktu rosyjsko-chińskiego w sprawie wschodniochińskiej kolei. Po uzyskaniu aprobaty Chin, minister spraw zagranicznych Japonii wręczył swój projekt ambasadorowi sowieckiemu, który ze swej strony projekt ten miał przelać do Moskwy z prośbą o instrukcję.

ZAMACH KOMUNISTÓW NA CZANG-KAISZKA.

PARYŻ, 30.8. PAT. Agencja Havasa donosi z Szaghaju, że straż przyboczna Czang-Kai-Szeka, podburzona przez komunistów, uknuła spisek na Czang-Kai-Szeka i usiłowała go zamordować. Spiskowcy zostali aresztowani. Śledztwo wykazało istnienie rozgałęzionej organizacji komunistycznej. Wśród stronników Feng-Ju-Hsiana i komunistów dokonano licznych aresztowań. Istnieje obawa poważnych zamieszek.

Stanowisko Japonii wobec pertraktacji amerykańsko-angielskich

w sprawie rozbrojenia na morzu.

TOKJO, 30.8. Pat. Biuro Reutersa dowiaduje się z najbardziej autorytatywnego źródła, że rząd japoński zaniechał narazie ogłoszenia swego programu, dotyczącego zagadnienia okrętów pomocniczych, a to ze względu na toczące się obecnie rozmowy pomiędzy Mac Donaldem a ambasadorem Dawesem, obawia się bowiem, że wyłóczą to mogło krępująco na przebieg tych rozmów. Poza tem rząd japoński pragnie uniknąć wywołania podejrzenia, iż program jego będzie tylko programem papierowym, mającym służyć za przedmiot targów na najbliższej konferencji rozbrojeniowej. Biuro Reutersa dowiaduje się z tego samego źródła, że informacje dzienników są naogół prawdziwe. Mylne są jedynie tylko niektóre cyfry.

Straszną katastrofą autobusowa

16 osób zabitych, 15 rannych

PARYŻ, 30.8. PAT. „Le Matin” donosi z Oranu, iż wywrócił się tam i spał w wózu autobus, przyczem 16 osób zostało zabitych, 15 zaś odniosło rany.

Prochownia w Antwerpii wyleciała w powietrze

ANTWERPIA 30.8. PAT. Wyleciała tu w powietrze fabryka materiałów wybuchowych. Dwie osoby znalazły śmierć.

uwagę, że gdyby nie byli wyszkoleni w ten sposób, chyba zwarjowaliby w okopach. Byli zresztą tego przykłady.

W owej rozmowie, która ma cechy politycznej dyskusji, jeden z żołnierzy pyta kolegów z ironią: „kraj walczy z krajem — czy to góry walczą, pola, czy rzeki?” „Ludzie” — brzmiał odpowiedź. „A poco ludzie walczą? Czy ty, lub on ma nienawiść do Francuzów, Anglików?” „Naturalnie, że nie”. „A ogłoszenie wojny zależało od paru ludzi, którzy miliony posłali na śmierć i gorsze od śmierci nędzę i cierpienia?” „No, może to zależało nie od paru ludzi, ale od jakich trzdytystu...” „Jednak uczono nas w szkole, że cesarz czy król, który pragnie mieć kartę whistorji musi wygrać choć jedną wojnę, no! i generalnie...” i wskutek tego kraj walczy z krajem i miliony giną”. A Polak Stanisław Kaczyński, najlepszy przyjaciel narratora (stała nazywa go Kaczyńskim!) robi uwagę, z której widać, że nietylko z imienia jest Polakiem, łhomaczu, że państwo a ojczyzna (Heimat), to są dwa różne pojęcia!

Takie rozmowy musiały istnieć — przesądzały one ruinie cesarstwa.

Obrazek: Żołnierze otrzymują nowe mundury, każą im zaciść guziki — Wilhelm II robi przegląd oddziału. Sądzi zapewne, że zrobił wielkie wrażenie, ale nie wie, co żołnierze potem opowiadają. Po rewji nowe mundury wracają do składów. Dzieła: E. Ludwiga „Wilhelm II” i Remarque’a „Łhomacz, dławącego Wilhelma po przegranej musiał uchodzić z kraju.

Całość utworu robi wrażenie wstrząsające, nietylko dlatego, że jest pisany zwięźle (może atawizm krwi francuskiej, sądząc z nazwiska autora?), stylem mocnym, niekiedy ozioconym w opisach technieniem poezji, ale dlatego, że sięga do głębi psychologii

Kto będzie spadkobiercą jugosłowiańskiego Krezusa

Kłopoty poselstwa jugosłowiańskiego i władz angielskich ze 180 kandydatami do miljardego dziedzictwa.

W tych dniach prasę całego świata obiegła interesująca wiadomość, że w Londynie zmarł wynalazca maszynki do strzyżenia włosów, Mikołaj Bizumicz, pozostawiając ogromny majątek, bo aż 22 miliony funtów szterlingów. Oczywiście, że wiadomość ta odezwała się szerokiem echem przedewszystkiem w Jugosławji, gdzie żyli powinowaci zmarłego. Zawrzało jak w moriwisku. Reakcje pism codziennych były szturmowane o informacje i nowe wiadomości w tej sensacyjnej sprawie. Ze zrozumiałych interesów państwowych cała opinia publiczna ma zainteresowanie w tem, aby dziedzictwo fryzjera-milijardera, przedstawiające olbrzymi kapitał, dostało się w całości do Jugosławji. Dotychczas 30 kandydatom udało się udowodnić swe prawa do majątku zmarłego Bizumicza, ale gwałtem zgłaszają się inni powinowaci, których liczba urosła już do 150. Władze jugosłowiańskie mają twarde orzech do zgryzienia, ufają jednak, że ostatecznie wszyscy powinowaci pogodzą się i zadowolnią podziałem, tembardziej, że na każdego z nich przypadną tak wielkie udziały, o jakich nigdy i najśmielszy z nich nie marzył. Najważniejszą kwestją pozostającą do rozwiązania jest: czy władze angielskie zezwolą na wywiezienie z granic Anglii tak wielkiego mienia. Jeśli rozstrzygnięcie władz będzie negatywne, wszyscy dziedzice magnackiej fortuny przeniosą się in gremio do Londynu.

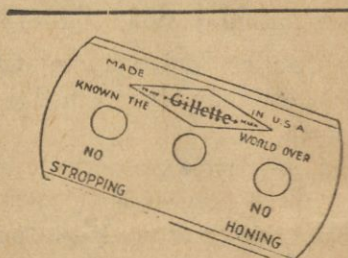
Najbardziej interesującą w całej tej historii jest jej oś: Mikołaj Bizumicz, który pozostawił tak olbrzymi spadek. Urodził się on w r. 1823, a życie jego było raczej jednym pasmem burzliwej powieści. Pewnego pięknego poranka, młodemu podówczas szwiniopaskowi Mikołajowi sprzykrzyło się paść ojcowskie wieprze, uciekł więc do Rumy i szukał zajęcia. Przypadek zrządził, że mały szwiniopas zaawansował i został uczniem u pewnego małowiatczkowego golibrodzi nazwiskiem Jowanowicz. W kronikach rumyńskiego cechu rzemieślniczego znajdujemy z r. 1836 uwagę: „Mikołaj Bizumicz, uczeń fryzjerski u mistrza Jowanowicza czyta bardzo źle, a pisać wcale nie umie”. Czas szybko mijał, a Bizumicz z biegiem czasu zmądrzał. Po upływie dziesięciu lat był już pierwszorzędny fryzjerem, czytał i pisał zupełnie poprawnie i wcale nie żle opanował język niemiecki. Ostatecznie został miłanowym fryzjerem pułkownika. W burzliwym roku 1848 ułaił się z pułkiem chorążkiem po Wiozech, po Czechach i po Galicji, aż w roku 1851 porzucił służbę wojskową i powrócił do wioski rodzinnej.

Szczęśliwym trafem wpadł na myśl skonstruowania maszynki, przy pomocy której można by wygodnie i przedziś strzyć włosy. Myśl ta była niejako, jego manją przewodnią i nie opuszczała go nigdy. Strzegł jej też jak oka w głowie, wreszcie potrzebując pieniędzy do realizacji swego projektu zwrócił się do swych krewnych z prośbą o udzielenie mu pożyczki w wysokości 100 gułdenów. Odtąd stał się posmiwiskiem, otrzymał przydomek „warjat”, a nawet ze strony fanatycznych krewnych groziło mu zamknięcie w domu dla obłąkanych. Bizumicz udał się ponownie na łaukę i nie wiadomo jakim cudem dostał się do Londynu, gdzie łaskawa fortuna obdarzyła go uśmiechem szczęścia pozwalając znaleźć odpowiedniego finansiste, gotowego do udzielenia wszechstronnej pomocy. Był to prawdziwy angielski businessman.

W kilka tygodni później wynalazek przeszedł do historii fryzjerskiej. Opatentował go we wszystkich krajach świata Mikołaj Bizumicz, zastrzegł sobie wyłączne prawo fabrykacji. I tak, maszynki do strzyżenia włosów były wyrabiane w nieskończonych ilościach, a olbrzymie dochody płynęły do kieszeni Mikołaja. W kilka lat później Bizumicz był już bogaczem i głównym akcjonariuszem wielu akcyjnych towarzystw.

O jego dalszym życiu w Anglii brak ściślejszych wiadomości. W r. 1906 przyszła z Anglii wiadomość, że Mikołaj Bizumicz zmarł, a w r. 1907 władze angielskie ponowily starania o nawiązanie kontaktu ze spadkobiercami, lecz prawdopodobnie wskutek pomyłki adresowej listy i zapytania wracaly nie do ręce do miejsca urodzenia Bizumicza. O Bizumicu wszyscy zapomnieli.

Wybuchła wojna światowa. O patriotyzmie zmarłego w Anglii Jugosłowianina dzie angielskie wznowily poszukiwania za



Należy żądać wyraźne oryginalnych nożyków Gillette

Dostać je można wszędzie. Stę czterech razy bada się każdy nożyk Gillette przed wysłaniem go z fabryki — oto tajemnica ich doskonałości. Należadownik należy się wstrzeżać



Gillette

Nie patrzeie na to iż mamy jeszcze lato!

Nie zapominajcie że niebawem nadejdzie surowa zima, a w więc

dobrze pamiętajcie

że oszczędne gospodynie i matki tylko teraz sprawią sobie i swym dzieciom

plaszczki futrzane palta zimowe i jesionki

jako również i ubiory męskie i damskie

Najtaniej i najsolidniej w największym i najelegantszym magazynie konfekcji męskiej i damskiej i składzie futer

P. LANCMANA

Wilno, Wielka 56.

(obok kościoła Św. Kazimierza).

Restauracja „NISZKOWSKI”

pod nowym zarządem

Nowa rawnja artystyczna i Danclog Towarzyski

Rendez-vous smietanki Wileńskiej. Śpiew — Humor. Śmiech, Satyra — Ironja. Tance. Od 1-go września b.r. wielki przebojowy program Klorans. Sardaszkowska, Danowna i inne nowe siły artystyczne, jak również 4 fortancerki. — I

KUCHNIA WYBOROWA.

— Nie! to nie był mój krewny, to był mój kolega.

— Ależ on nie żyje!

— Żyje, tylko co z nim rozmawiałem.

Pokazują mu głęboką ranę w głowie.

— „Stanisław Kaczyński nie żyje!”

Objął wzrokiem widnokrąg, żeby dobrze wrazić sobie w pamięci miejsce wypadku.

Zapamiętajmy i my — tak pisał Niemiec o Polaku! O innym, Lewandowskim, wspomina także z dobroduszną sympatią.

„Niemcy są ludzie!”... mówi Konrad Wallenrod.

Śmierć Kaczyńskiego, to scena przedostatnia utworu, a ostatnia — kilka słów o tem, że w październiku 1918 r., kiedy preliniarja rozejmu były w toku, zginął i bohater opisywany na komunikat urzędowy głośli, że „Na Zachodzie nic nowego”. W Austrii wzbroniono dziełu dostęp do koszar. Dla koszar już nie nadaje się i wszędzie tam, gdzie poziom intelektualny i poziom poczucia narodowego nie jest wysoki, ale czy zakaz pomoże? Światło pod korzec? Wiemy coś o owocach zakazanych...

Utwór Remarque’a w milionach egzemplarzy obiega świat. Nakład propyläen Verlag przekroczył w ciągu półtora półtora miliona egzemplarzy. Dla idei pacyfizmu, zwłaszcza pacyfizmu w Niemczech, zdziałał ten epos więcej, niż szereg kongresów międzynarodowych.

Genjusz niemiecki święci nowy tryumf.

Nie dziwiłbym się, gdyby ze względu na walory artystyczne utworu i jego idee przewodnią, Remarque otrzymał nagrodę Nobla.

Ch.

— Pocios się tak naraża? pytają.

Czy to był twój krewny?

kierownictwem F. Rychnowskiego. Komedja ta następcza niezwykła sposobność od świetnej zabawy zarówno swą treścią jak i przez wspaniałą grę całego zespołu z Marią Balcerkiewiczówną na czele.

Zespół Teatru Polskiego zaprasza szanowną publiczność na poezjalne występy, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę. Grane będą o g. 3 min. 30. „Oczy ks. Fatmy” i o godzinie 6 min. 15. „Młodość bez grzechu” komedja w 3 aktach S. Kiedrzyńskiego. Na przedstawieniach tych poezja Wilno występująca gościnnie uroczą p. Marią Balcerkiewiczówną. Ceny miejsc zwykłe.

— Wieczór N. i F. Parnellów. Jutro o godz. 8 min. 30 odbędzie się w Teatrze Polskim jedyny występ N. i F. Parnellów znanymi tanieczerzy opery warszawskiej. Fenomenalna ta para jest atrakcją warszawskiego baletu i cieszy się kolosalnym powodzeniem. W programie oberek Zwierucha z baletu Pan Twardowski, Bachanalia, Matelot, Tancze hiszpańskie, Herbata, z baletu Dziadek do orzechów, Rapsodia 2 Liszta, i wiele innych. W wierzbie bierze udział Albert Kac, przy fortepianie Ignacy Sterling.

— Zula Pogorzelska w Wilnie. Niezrównana artystka Morskiego Oka Zula Pogorzelska przybywa do nas w otoczeniu artystów tegoż teatru tylko na 2 dni a to we czwartek i piątek 5 i 6 września i wystąpi w świetnym programie p. t. „Serwis”. Zula, na program którego składa się 14 przebojów sezonu. Zula przybywa z własną orkiestrą. Bilety są do nabycia w kasie teatru.

CO GRAJĄ W KINACH?

Helios — Człowiek z tłumu.
Ognisko kol. — Hotel Imperial (Pola Negri).
Lux — Brudne pieniądze (Anna May Wong).
Światowid — Romans w śpięgu.
Piccadilly — Kochanka oficera ochrany.
Wanda — Powojenny mężczyzna.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— (c) Wypadków za dobę zanotowano 59 z czego było: kradzieży 6, administracyjnych wykroczeń 31, zakłóceń spokoju i opilstw 11 i t. d.

— (c) Obiegujący wnuk. Podczas nieobecności domowników zostało okradzione mieszkanie Beniamina Lewina (Zawłana 25) któremu z szafy po otwarcu dobranym kluczem skradziono biżuterię wartości 2 tysięcy złotych i tysiąc złotych gotówki. Okazało się, że kradzieży dokonał zamieszkujący u Lewina wnuk jego Samuel Lew, który po zabraniu pieniędzy i biżuterii zbiegł.

— (c) Podróżnik. Na klatce schodowej Pióromont 2 Marja Burzynowska (Kalwaryjska 7) znalazła podręcznik p. t. „Kosmetyka”. Tak samo znalazła podręcznik chłopca i dziewczynkę nad Wilenką koło cerkwi na Zarzeczcu.

— Paul Sora odczuła na sobieskutki zwantur arabskich. Właścicielka sklepu z galanterią przy ulicy Straszna 12 gwałtownie demonstrując swą solidarność z protestem przeciwko zającom w Palestynie, amknęła swój sklep o godzinie 6 wiecz. i po chwili znalazła się na nocy Niemieckiej gdzie brała czynny udział w pochodzie.

Wykorzystali to złodzieje jak widac nie czuli na wszelkie awantury arabskie i dobrały się do sklepu p. Sory wynieśli znaczny zapas towaru na zimę przeszło tysiąc złotych Gidy o godzinie 7 zalanego do sklepu stwierdzono kradzież lecz złodziei ani śladu.

— Ucieczka żołnierza litewskiego. W rejonie Niemenczyńska został zatrzymany na naszym terytorium żołnierz litewski, który wyjaśnił, że uciekł z Litwy z powodu szkian, na jakie był narażony jako polak. (a).

— (c) Dookoła wypadku na ul. Trockiej. Okazało się że przejeżdżającym na śmierć przez samochód na ul. Trockiej róg Niemieckiej jest Szejna Mojżesz (Zawłana 10), który w tym czasie przechodził przez ulicę. Szofera samochodu Stanisława Czarnieckiego (Mickiewicza 37) policja zatrzymała.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

— (c) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Podczas manipulacji z florem spowodował wystrzał harcerz Aleksander Ciałkowski przebywający z drużyną w folwarku Polanka gminy jańwiejskiej. Kulą zranila znajdującą się wówczas w mieszkaniu Tatjanę Stomównę, którą odwieziono do szpitala.

Na srebrnym ekranie

„CZŁOWIEK Z TŁUMU” w HELIOSIE.

Prawie bez pudła powiedzieć można, że gdy się na ekranie, przed zaczęciem wyświetlania filmu, zobaczy głowę łwa rozglądającego się i od czasu do czasu porykującego (z ruchów paszczy sądzić o tem można), który to łew, ulokowany w okłajnej ramce, oznacza znak firmowy wytwórni „Metro Goldwyn Mayer”, — obraz będzie dobry.

Otoż właśnie film „Człowiek z tłumu”, jest obrazem tylko co wymienionej wytwórni.

Zarówno w swojej koncepcji scenariuszowej, jak i w koncepcjach reżyserskiej — realizatorskiej, odbiega on od szablonów filmowych, jest wybitnie niebanalny, zaryzykuje powiedzenie: niepopolity.

Przedewszystkiem scenariusz.

Właśnie co do niego, „Człowiek z tłumu” odbiega daleko od przyjętych szablonów.

Tak się już przyjęło, iż w klasie obrazów współczesnych, t.zw. „z życia”, mamy zazwyczaj do czynienia albo ze środowiskami artystycznymi, na które, w tym co innym charakterze, wciąga się książkę Rosji przedwojennej (czasami z pokrewnieniem ich z domem b. panujących): albo ze środowiskami artystycznymi (teatru), w których bohaterowie obrazów robią zawrotne kariery; albo ze środowiskami szpiegowskimi, na te których, osoby działające ujawniają albo szczyt przebiegłości i brak uczuć, albo też przebiegłość połączoną z wielkimi sentymentami.

Zapomniałbym jeszcze o jednej kategorii środowisk mianowicie, o wielkim przemysle. W tego typu filmach zawsze jest ojciec — uosobienie energii i siły życiowej oraz syn — fajtlapa, rozlazły, rozmazany, albo też, co rzadziej, godny ojca następcą, który jednak z tatą dojdzie do ładu nie może i dlatego w świat się wynosi.

Pozatem przyjętem jest, że bohaterowie filmów są ludźmi, to co się nazywa: „udalymi”. I piękni, i wspaniale zbudowani, i zdolni, i szczęśliwi i co kto chce. Samym słowem, superlatyw.

Pod wszystkim temi względami, człowiek z tłumu” różni się od przeciętnych obrazów. Jest to film o wyjątkowym realizmie, o wyjątkowej prawdziwości życiowej.

Sprawia to ten efekt, że obraz trafia widza do przekonania, jak żaden. Sprawia to ten efekt, że każdy niemal widzi na ekranie fragmenty swego własnego życia, swego borykania się z losem.

Jako taki właśnie życiowy obraz „Człowiek z tłumu” jest ujęty niezwykle trafnie psychologicznie, niezwykle inteligentnie w efektach realizatorskich — reżyserskich. Wierzę przedewszystkiem to co mówi o tem, że bohater obrazu jest właśnie tym „Człowiekiem z tłumu”, tym jednym z poróżd tysięcy i milionów podobnych mu.

Jakże wspaniale nadaje się do tego reżyserskiego zadania jako tło — miasto olbrzym — New York.

Jego biura, jego ulice, jego gmachy, szpi tal i teatry.

Na te wszystkich tych ogromów, tych wielkich salonów zdaje sobie człowiek sprawę, jaką odrobina, jakim punkcikiem jest ten John Simms, którego dzieje z zainteresowaniem śledzi.

Albo naprzykład taki efekt, jak wpływ lat dziecinstwa bohatera filmu, że jednakże wszystkie tabliczki z cyframi lat, szybko jedna na drugą przesuwające się, jak strony książki, równo i systematycznie, jak równo i systematycznie płynęła lat Johna Simmsa od jego niemowlęctwa aż do lat dwunastu.

Tak wyluskiwać z „Człowieka z tłumu” fragmenty, intencje i tła, można by bez końca coraz to coś nowego wynajdując. Robiłbym to z satysfakcją, krępię mnie brak miejsca, który mi nie pozwala także i o treści nowego obrazu na ekranie Heliosu pisać.

Bo treść ta, to nie romans filmowy, który w kilkunastu wierszach da się opowiedzieć, treść „Człowieka z tłumu” to przeżycia człowieka, takiego jak każdy z nas, przeżycia różne i jasne blaskami szczęścia i ciemne ponuroności nieśczęść. Nie ująć tego w słów kilka ni kilka zdań.

I właśnie dlatego, dla prawdziwej życiowej bijącej z „Człowieka z tłumu”, dla mistrzowskiej jego reżyserji, dla jego niebanalności, czy też każdemu, kto kino jako rozrywek, lubi czy też tylko uznaje, aby na nowy program do Heliosu poszedł.

Omega.

Zanim kupisz fowar zagraniczny

— Obejrzyj fowar krajowy.

ROMUNT

41) Na ustronnym szlaku

(powieść)

ROZDZIAŁ XIX.

Missa est.

Świdno dostatni, dobrze zabudowany dwór Różyńców, był zajęty od paru miesięcy przez pułk Ginwiłła. Wojna często wymaga postępów bezwzględnych do okrucieństwa, nieuniknione klęski, które ona powoduje, nieznajną miarę i granic. Do nieuniknionych nieśczęść, swawola ludzka, pleniąca się bujnie w wojennych nastrojach, dodatkową miarą przys. pana. Wytracony z normalnego trybu życia, żołnierz traci często umiar i równowagę umysłową, z uciechą zrywa więzy prawa cywilnego, które się stanowią cywilizowane go społeczeństwa. Groza działań wojennych budzi w duszy ludzkiej drapieżność i inne dzikie skłonności. A człowiek najgroźniejszym bywa drapieżnikiem. W wicherach niepokoju budzi się w nim szal radości ni szczyściełstwa.

Ginwiłł podobnych wyryków nie uznawał, samowolne lekceważenie praw obywatelskich przez żołnierza, uważał za wstęp do rozluźnienia karności wojskowej, bez której wojsko przemienia się w bandę. Dla tego dwór w którym się pułk rozkwatował utrzymywał we w zorowym porządku, nie znał na nim było blizn i zniszczenia, które zwykłym bywają wynikiem potępy siły zbrojnej, w ośrodku pracy pokojowej. Gdyby nie barwne mundury

kozackie, od których dwór się roił, można by myśleć, że troskliwe oko właściciela czuwa nad całością dobytku. Pułk rozgościł się we dworze, jak na pokojowym lotnisku i dobrze mu z tem było.

Opodał od zabudowań gospodarczych, w pałacu, dosyć obszernym domu drewnianym, z kolumnadą słupów murowanych przed gankiem, mieszkał tylko dowódca pułku w paru niewielkich pokojach. Wrócił on przed paru dniami z urlopu. Po przeglądzie pułku, w którego gospodarce skrytykował szusnie czy nie słuszenie — pewne niedociągnięcia, poświęcił całą uwagę nowemu, ważnemu zadaniu. Przywiozł do sztabu w Turowie, zatwierdzony projekt lokalnej ofensywy. W razie pomyślnego wyniku mogłaby ona stać się przełomową dla całego frontu, gotował do niej z właściwą sobie werwą i pewnością siebie. Jeśli się powiedzie: a powieść się musi, jaki blask i chwata spadnie na niego i na pułk cały. dzień sześć mu na omawianiu szczegółów ofensywy, z szefem sztabu i zaufanymi oficerami, przygotowawcze roboty były ukończone. Pułk miał teraz kilka godzin wytchnienia, przed nocną trwogą.

Ku wieczorowi, Sołomin i Tobolskij dążyli do kwatery swego dowódcy, na herbatę. Tobolskij był ubawiony wynikiem przeglądu pułku i zającami dni ostatnich (on zawsze był ubawiony). Sołomin był zgryziony. We książkę podda krytyce działalność jego, jako zastępcy, że stwierdził, urojone przesadą, rozluźnienie dyscypliny, tego był pewny. Pułkownik wysokiego posadał

niemianie o własnej zdolności dowodzenia a skłonny był do lekceważenia zarządzeń innych. On zawsze był przejęty myślą „tam, gdzie mnie niema”, jemu nie wystarczyło: wiedzieć dobrze, on zawsze musiał wiedzieć lepiej od innych. Wiedział dobrze, bywa bardzo pożytecznym, co zawsze lepiej chce wiedzieć, najczęściej w błędy się wikał. Zresztą wszystko to przyjmował Sołomin od kochanego dowódcy i kolegę z całym spokojem i pokorą ducha, korycty go inne sprawy. Obicie kilku żołnierzy za lekkie, może nawet urojone przewinienia, ściąganie nahańką wachmistrza Malickiego za fałszywą, a może tylko mylną wagę produktów wydawanych do kuchni, to wybrki krewości nie darowane! Żołnierz pułkownika podziwiał, niejedną nawet kochała nadużycia władzy instynktowna niechęć budza. Książę zdaje się nie odczuwać ducha sprzeciwu, ducha rewolucyjnego, który kraj cały ogarniać zaczął — nawet wojsko.

— Właśnie on to widzi, — odparł Tobolskij — i chce mu przeciwdziałać zdwojoną surowością.

— Zwyródniat jest surowości, prze chodząca w brutalną samowolę. A teraz inną sprawą — przeniesienie natchmianstowe, pokrzywdzonego Malickiego, ze służby gospodarczej na frontową wigilą boju, jest nieostrożnością. Ona mnie niepokoi.

O tem nawet nie wspominaj, Aleksander podobnych obaw nie uznaje. Zrobił się nerwowo.

— Bć może... nie umiem znieść z pogodą ducha klęsk, które się zewsząd na nas wala.

— Tyś zawsze ten sam, odparł

brajsku.

— Tyś zawsze ten sam, odparł

brajsku.

— Tyś zawsze ten sam, odparł

brajsku.

— Tyś zawsze ten sam, odparł

brajsku.

— Tyś zawsze ten sam, odparł

brajsku.

— Tyś zawsze ten sam, odparł

brajsku.

— Tyś zawsze ten sam, odparł

brajsku.

RADJO.

Sobota, dnia 31 sierpnia 1929 r.

11.56—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał. 12.05—12.50: Poranek muzyki popularnej. Orkiestra pod dyr. Henryka Wyena. 12.50—13.00: Wystawa Poznańska mowi. 13.00 — : Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.40—17.00: Program dzienny, repertuar i chwila literaska. 17.09—17.25: Gramofon. 17.25—17.50: Transm. z Poznania. Odczyt pt. „Nazwy geograficzne polskie” wygł. prof. Adam Kleczkowski. 17.50—18.00: Wystawa Poznańska mowi. 18.00 19.00: Słuchowisko dla dzieci z War. 19.00—19.20: Czytanka aktualna. 19.20—19.45 Feljeton aktualnych. 19.45—20.05: Program na tydzień następny i sygnał czasu z War. 20.05—20.30: Transmisja z Warszawy. Radiokronikę wygł. dr. Marian Stępowski. 20.30 22.00: Koncert wokalny Marii Fiałko (sopran) i Ernesta Winklera (baryton). W programie utwory Schuberta, Wagnera, Webera, Nowodworskiego, Montiuszki, Brahmsa i innych oraz duety Mendelsohna, Schumanna i Faurego. 22.00—22.45: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. 22.45—23.45: Muzyka taneczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

30 sierpnia 1929 r.

Dewizy i waluty:			
	Transz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88,5	8,90,5	8,86,5
Belgia	124,00	12,31	123,68
Kopenhaga	237,40	238,00	236,80
Budapeszt	155,60	155,90	155,20
Holandja	357,35	358,25	356,45
London	43,22	43,35	43,12
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Oslo	237,52	238,12	236,92
Paryz	34,89,5	34,98	34,81
Praga	26,41,5	26,48	26,35
Szwajcaria	171,64	172,07	171,21
Stokholm	238,94	239,54	238,34
Wiedeń	125,57	125,88	125,26
Włochy	46,63,5	46,75	46,52
Marka niemiecka	212,36		
Gdańsk	172,85		
Ruble złote	4,63,5 (za jeden rubel złoty).		
Dolar w obr. prywatn.	8,88,25		

Papiery procentowe

Pożyczka inwestycyjna 118,50—118.—
5 proc. pożyczka konwersyjna 47,00.
6 proc. dolarowa 83,25 Stabilizacyjna 91,50.
8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. i Banku Roln., obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25 8 proc. ziemskie dolarowe 86. 5 proc. warszawskie 53,75.
8 proc. warsz. 66,75—67,00 8 proc. Łódzi 59,00. Siedlec 67. 8 proc. Kielce 56,50.
10 proc. kolejowa 102,50